Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 6 — Kraków, sobota 7 stycznia 1928 — Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 6
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Profesorska uczoność w służcie wstecznictwa

Pięciu profesorów prawa konstytucyjnego na uniwersytetach polskich zabrało głos w noworocznym numerze „Kurjera Warszawskiego“, zalecając zmiany konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i ordynacji wyborczej. Są to profesorowie Stan. Starzyński (Lwów), Bron. Bouffał (Lublin), Ant. Peretiatkowicz (Poznań), Zygm. Cybichowski (Warszawa), Wac. Komarnicki (Wilno). Artykuły ich, nadesłane na zaproszenie redakcji, zamieścił „Kurjer Warszawski“ pod wspólnym tytułem „Ku naprawie konstytucji“ i poprzedził je artykułem wstępnym p. Bol. Koskowskiego, zatytułowanym „Nauka ma głos“.

Nauka? Bardzo to brzmi pretensjonalnie, ale bliższem prawdy byłoby: profesorowie, a nie nauka. Wywody bowiem tych pp. profesorów nie mają nic wspólnego z nauką, lecz wyłącznie z polityką i to polityką reakcyjną, której tych pięciu pp. profesorów oddało w służbę swe pióra.

Z tych pięciu panów jest p. prof. Starzyński starym znajomym z parlamentu austrjackiego, w którym zasiadał w Kole polskiem jako endekoid, aż go w r. 1911 ówczesny namiestnik galicyjski dr. Bobrzyński przy wyborach utrącił. Jako „wschodnio - galicyjski uczony“ jaśniał tam p. prof. Starzyński nietyle nauką, ile wstecznictwem; wraz z p. Głąbińskim przykładał on wtedy ręki do wszelkiego możliwego pogorszenia reformy wyborczej, do pofałszowania prawa wyborczego zapomocą najniegodziwszych kruczków. Z tego tytułu jest on istotnie uprawniony do zabierania głosu jako „fachowiec“ w kwestji psucia prawa wyborczego zapomocą wszelakiego rodzaju szachrajstw.

Otóż ta piątka profesorów, umiejących swej „nauki“ używać wedle potrzeb i okoliczności, zgodna jest z sobą w dwóch żądaniach: 1) równorzędności senatu i przekształcenia senatu w jakąś „izbę wyższą“, 2) popsucia prawa wyborczego do sejmu. W dzisiejszych czasach, kiedy w całym świecie jedne „izby panów“ zmiecione zostały przez burzę dziejową z powierzchni ziemi, drugie zaś czekają swego ostatecznego zawalenia się, — u nas w Polsce zaleca się taki domek z kart jako twierdzę obronną państwa!! Patrzcie, jak Niemcy bez żadnej „izby wyższej“ wykazują podziwu i naśladowania godną siłę żywotną swego ustroju państwowego! Poprostu śmiech bierze na widok naszych „uczonych“, którzy nie wstydzą się zapisywać państwu polskiemu takiej recepty i tumanić opinji, że stworzenie gniazda wstecznictwa o kompetencji równorzędnej z sejmem wzmocni sprawność naszego ustroju politycznego...

Co do prawa wyborczego do sejmu wszystkim tym pięciu pp. profesorom solą w oku jest powszechność i równość tego prawa. Wobec tej sprawy zachowują się oni, jak owa niewiasta, co to „i chciałabym i boję się“. P. prof. Peretiatkowicz wyraźnie pisze, że to jest kwestja „delikatna“ — „bo zasadnicze ograniczenie powszechności prawa wyborczego byłoby odczute przez szerokie masy jako zamach na ich prawa już nabyte i wywołałoby wielkie rozgoryczenie“. Dlatego p. profesor sądzi, „że należy w tej materji ograniczyć się do pewnych korektur“, jak „podniesienie granicy wieku przy czynnem prawie wyborczem do lat 24“. Zaiste, byłby to widok niezmiernie zabawny i pouczający zarazem, gdybyśmy „uczonego“ p. profesora zmusili do obrócenia się jak chorągiewka na dachu. A przyszłoby nam to bardzo łatwo. Wystarczyłoby, żebyśmy się oświadczyli za podniesieniem granicy wieku z tem uzasadnieniem, iż młodsi robotnicy pomiędzy 21 a 24 rokiem życia służą w wojsku i nie mogą wykonywać prawa wyborczego, gdy dziewczęta i kobiety w tymże wieku głosują przy wyborach, co przesuwa szanse na korzyść klerykałów. Zobaczylibyśmy wtedy jak nasi „uczeni“ odrazuby ukuli „naukowy“ argument, że jeśli przesunięcie granicy wieku ma wyjść na korzyść socjalistom, to broń Boże nie trzeba granicy wieku przesuwać...

Ankieta profesorska „Kurjera Warszawskiego“ ujawniła politowania godne ubóstwo myśli i bynajmniej nie jest zdolna do podniesienia u szerokich mas ludowych respektu dla profesorskiej uczoności, natomiast musi ona u tych mas wzbudzić podejrzliwą czujność wobec tak zwanej „nauki“, która ma zawsze pod ręką gotowe argumenty, skoro tylko idzie o jakąkolwiek machinację wrogą ludowi a miłą możnym tego świata, łudzącym się, że mizernem szachrajstwem da się wstecz odwrócić koło historji!...

Od 12 do 2 i od 4 do 8

Krakowscy wyborcy mogą i powinni w tych godzinach, dogodnych dla ludzi pracujących, zajrzeć do odnośnych lokali obwodowych komisyj wyborczych, wglądnąć tam do spisów wyborców i ewentualnie wnieść potrzebne reklamacje.

Nie zaniedbajcie tego, Towarzysze i Towarzyszki, ażebyście przez opieszałość nie utracili swego prawa głosowania!

Baczność Wyborcy!

Lokale reklamacyjne Polskiej Partji Socjalistycznej w Krakowie mieszczą się:

1) dla dzielnic I (Śródmieście), II (Nowy Świat), III, IV (Piasek), V (Kleparz), XIV (Czarna Wieś), XV (Nowa Wieś), XVI (Łobzów), XVII (Krowodrza) i XIX (Grzegórzki), XX (Dąbie) w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5;

2) dla dzielnic VI (Wesoła) i XVIII (Warszawskie) w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15;

3) dla dzielnicy VII i VIII (Stradom i Kazimierz) w lokalu Bundu (Hotel Kellera przy ulicy Krakowskiej);

4) dla **Podgórza, Ludwinowa i Płaszowa** w Domu Robotniczym przy placu Sorkowskiego 11;

5) dla dzielnic X (Zakrzówek), XI (Dębniki), XII (Półwsie), XIII (Zwierzyniec) w Domu Górników przy Alei Krasińskiego 16.

Godziny urzędowania we wszystkich powyższych lokalach od 6—8 wieczór.

Towarzysze urzędujący w tych lokalach mają **listy wyborców z tych dzielnic** — załatwiają reklamacje i udzielać będą wszelkich wyjaśnień.

KRAKOWSKIE CENTRALNE BIURO WYBORCZE PPS MIEŚCI SIĘ W BIURZE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO PPS W DOMU ROBOTNICZYM PRZY UL. DUNAJEWSKIEGO 5, II P.

Fundusz wyborczy PPS

Rada Wojewódzka PPS w Krakowie wydała **bloczki na Fundusz Wyborczy,** obejmujące 50 kartek, a to po 20 gr. i po 50 gr.

Od dnia 5 stycznia 1928 wolno organizacjom partyjnym na terenie Krakowskiej Rady Wojewódzkiej PPS zbierać fundusz wyborczy **tylko** z pomocą powyższych bloczków, które mogą **Komitety Okręgu Wyborczego** zakupywać po cenie 1 zł. za cały bloczek 20-groszowy, a po 5 zł. za cały bloczek 50-groszowy w Radzie Wojewódzkiej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. lub zamawiać za zaliczką.

Komitety partyjne miejscowe mogą zamawiać bloczki wyborcze **jedynie w swoim komitecie Okręgowym wyborczym PPS,** a to dla utrzymania ewidencji funduszu wyborczego poszczególnych **okręgów wyborczych.**

Polityka zbożowa

Według twierdzeń kół fachowych rynek zbożowy i mączny jest u nas obficie zaopatrzony. Większe zapotrzebowanie na święta zostało z łatwością pokryte, ale ceny nie ruszyły się. Twierdzą też, że mimo przedłużenia zakazu sprowadzania pszenicy i mąki pszennej do końca lutego nie grozi brak tych artykułów, gdyż rolnicy mają dość zapasów. Że mają, to nie ulega wątpliwości, ale czy będą sprzedawali? Sprzedają, gdy muszą, tj. gdy potrzebują gotówki. Teraz niema okresu podatkowego, na robociznę obecnie też nie potrzebują wielkich sum, zaś na bieżące potrzeby mają kredyt w państwowym Banku rolnym. — poco więc spieszyć się ze sprzedażą, kiedy **najlepsza dla rolników pora: przednowek** już się zbliża?!

Stoimy więc wobec faktu, że **mamy zboża dość,** a równocześnie wobec faktu, że jest ono u nas **droższe od przeciętnych cen światowych.** Przyznaje to nawet tak przychylne rolnikom pismo, jakiem jest „Kurjer Poznański“, który — zgodnie z tem, cośmy niedawno pisali — wskazuje, że wobec zapowiedzianych wspaniałych zbiorów w Kanadzie i Argentynie ceny na rynku światowym spadają i dodaje, że to „nie pozostanie bez wpływu na rynek polski“. Pozostanie czy nie, faktem jest, że obecnie pszenica u nas jest droższa niż w Berlinie. Tam w ostatnich dniach grudnia kosztowała 49'5 zł., w Warszawie zaś 50 do 51'50 zł. A przecież Niemcy sprowadzają więcej zboża niż my i sprowadzają je różnemi drogami od nas.

Dopiero przedwczoraj p. minister **Kwiatkowski** na konferencji prasowej omawiał szeroko **sprawę drożyzny i sposoby jej zwalczania.** Dla p. ministra Kwiatkowskiego jest jednak ważniejszą sprawa ujednostajnienia cen, aniżeli sprowadzenie ich do niższego poziomu. Cóż z tego, że będą równe ceny w Warszawie, Drohobyczu, Gdyni itd., kiedy i tu i tam będą zbyt wysokie, nieosiągalne dla tych sfer, które należą pod opiekę p. ministra przemysłu?

Nie wiemy, czy drożyzna będzie jednem z haseł wyborczych tworzącego się bloku rządowego, ale wiemy, że jest to bolączka, która niejednego wyborcę bardziej zainteresuje niż wielkie zagadnienia polityczne, które sanacja przed nim roztacza. Tu nie chodzi o taki czy inny światopogląd, ale o sprawę chleba codziennego i **nie zmieni nic w tem położeniu orzeczenia komisji statystycznej, która nie widzi drożyzny.** Można zamykać oczy na fakt najoczywistszy, ale takie samooszukiwanie się nie zmieni sytuacji naciągniętej do pęknięcia.

30 miljonów zł. na katedrę i pałac biskupi

O wymienionej w tytule kolosalnej sumie na gmach kościelny i pałac biskupi pisze katowicka „Gazeta Robotnicza", powołując się na wiadomość, podaną w „Polonji".

I nie jest to projekt, który się długo, długo odleży, zanim zacznie być realizowany.

„Gazeta Robotnicza" donosi bowiem:

„Kilka miljonów na zapoczątkowanie budowli jest już pod ręką. 900.000 złotych podarował Sejm Śląski (składający się w większości z polskich i niemieckich klerykałów i nacjonalistów). Resztę dać ma rząd centralny, Sejm śląski oraz zamierza się żebrać pomiędzy ludnością.

Jak wynika z powyższego, wyrzuca się więc 30 miljonów złotych na budowę katedry i pałacu biskupiego. — Zupełnie niepotrzebnie, gdyż mamy w Katowicach duży i nowy kościół św. Piotra i Pawła, który nadaje się bardzo dobrze na katedrę. Zaś biskup posiada już dwie wille przy ulicy Warszawskiej. W najgorszym wypadku możnaby zrozumieć budowę domu administracyjnego. Ale wyrzucić aż 30 miljonów złotych na budowę olbrzymiej katedry i pałacu biskupiego w okresie straszliwej nędzy mieszkaniowej na Śląsku, to są rzeczy niesłychane.

A dalej zastanawia się nasz bratni organ:

Ile mieszkań możnaby wybudować za te 30 miljonów. Ilu bezdomnych mogłoby znaleźć przytułek. Ile rodzin mogłoby się pomieścić w domach wybudowanych za 30 miljonów złotych. — Obliczając po 12.000 złotych za domek robotniczy, możnaby wybudować 2.500 bliźniaczych domków robotniczych — w których pomieściłoby się 5.000 rodzin.

Oczywiście, gdyby budowano wielkie domy o typie tak zwanym koszarowym — jak to czynił socjalistyczny Wiedeń — możnaby jeszcze większej ilości ludzi dać dach nad głową.

Ale w Polsce cała burżuazja lęka się każdego zmarszczenia brwi kleru — każdego słowa nieukontentowania! Uściele mu na żądanie drogę miljonami... Tem skwapliwiej, że ta jej pobożność jest w 999 na tysiąc wypadków symulacją...

Na kosztowny pałac biskupi pieniądze się znajdą. A księża pocieszać będą ubogich bezdomnych, że przecież Matka Boska, nie mogąc znaleźć dachu nad głową, powiła Chrystusa w stajence i opowiedzą, że w tem była wola nieba, aby Zbawiciel przyszedł na świat w najuboższem otoczeniu.

A mimo to do żłóbka trzej królowie szli z pokłonem...

W klerykalnej, chadeckiej „Rzeczypospolitej" niedawno drukowano artykuł, przyklaskujący projektowi jednego z biskupów francuskich, aby ustanowić w Kościele dzień obchodu na cześć Chrystusa-Robotnika. Tak, trzeba przecież coś zdziałać... i dla robotników, ażeby nie sarkali jak to czynią, że duchowieństwo brata się z kapitalizmem.

Nie wiadomo jeszcze, czy te 30.000.000 katowickich odtrącą biskupi od tych kolosalnych pretensyj, które teraz przedstawiają polskiemu skarbowi państwowemu za straty, które poniósł był niegdyś Kościół katolicki w Polsce — od rządów zaborczych.

Ponieważ kler czuje się dzięki pochlebstwom burżuazyjnym panem sytuacji — wśród jego przedstawicieli, zwłaszcza dostojniejszych, rozwija się tembardziej pragnienie odpowiednich warunków reprezentacyjnych. W dzielnicy praskiej w Warszawie na tem tle zdarzył się ponoć nawet taki drastyczny fakt, że jeden z księży dla rozszerzenia swojego apartamentu usunął z domu szkołę, a duchowieństwo prawosławne, którego centralnym punktem jest obecnie dzielnica praska (cerkiew na Pradze stała się po zburzeniu soboru na Placu Saskim ich katedrą) chcąc zadziałać na ludność tej dzielnicy, ofiarowało bezdomnej szkole pomieszczenie. Gniewały się zapewne klerykały katolickie na ten gest konkurenta: umyślnie to — na złość katolicyzmowi — zrobili! Ale ten popi gest był może bardziej „pańskim", niż chęć tak bezwarunkowego „rozpanoszenia się" w dużem mieszkaniu, jeżeli ten tylko cel miał ów ksiądz.

A wyklinana tu w Krakowie YMCA? Tu w „Rzymie polskim" taka „heretycka" instytucja urządziła jakąś gwiazdkę dla chłopców, tułających się po mieście — wyławiała ich poprostu po ulicach, aby ich ugościć; pomyślała dla nich i o jakiemś świątecznem widowisku.

To „intryga" metodystów amerykańskich. Tyle odpowie kler katolicki — i myślą przeniesie się... do wyborów.

Szczęśliwa Ameryka

Na noworocznem przyjęciu prasy w „Białym Domu" oświadczył prezydent Coolidge, że Stany Zjednoczone mają wszelkie powody liczyć się z nadchodzącym rokiem jako rokiem dobrobytu. Ze sprawozdań bowiem, które prezydent otrzymuje wynika, że koleje robią wielkie zamówienia, przemysł automobilowy rozwija się, pieniędzy jest w bród tak, że stopa procentowa może być utrzymana na niskim poziomie. Wszystkie te okoliczności sprawiają, że przemysł i handel mają pomyślne widoki doskonałego rozwoju.

Przed kilku dniami minister skarbu Stanów Mellon oświadczył, że dochody państwowe przerastają wydatki w tym stopniu, że możliwem będzie w bieżącym roku budżetowym obniżenie podatków o 200—300 miljonów dolarów. A trzeba wiedzieć, że podatki w Stanach są wogóle niewielkie, gdyż główny dochód państwa płynie z ceł i obrotów giełdowych tak, że np. warstwy średnie są bardzo nisko obciążone. To obniżenie podatków nastąpi, mimo że Stany przeprowadzają nowy program rozbudowy floty kosztem przeszło miljarda dolarów.

Jeżeli szczęśliwość jakiegoś narodu mierzy się ilością zarobionych przez niego pieniędzy, to Stany Zjednoczone są rzeczywiście najszczęśliwszym krajem. Według bowiem obliczeń dochód narodowy za r. 1927 wynosił 90 miljardów dolarów, zaś przecięny dochód każdego mieszkańca Stanów — licząc 120 miljonów ludności bez różnicy wieku — wynosił 766 dolarów, podczas gdy np. w Anglji dochód ten wynosi tylko 417 dolarów. Ale i pod względem wartości tj. siły kupna zarobionych pieniędzy Stany przewyższają wszystkie inne kraje. Jeżeli porównamy siłę kupna zarobku robotnika amerykańskie z takąż siłą robotnika polskiego, to amerykańska jest cztery i pół razy większa niż w Warszawie.

Najlepszą miarą szczęśliwości Ameryki jest takt, że podczas gdy przed wojną była dłużniczką, to obecnie jest wierzycielką całego świata. Pomijając dziesięć miljardów wierzytelności z czasów wojny, które prawie żadnego dochodu nie przynoszą, mało bowiem krajów płaci odsetki, to dochody z normalnych pokojowych interesów są tak olbrzymie, że wytwarzają coraz nowe kapitały szukające lokaty. Stąd też widzimy, że wszystkie państwa, kraje, gminy, przedsiębiorstwa przemysłowe itd. szukają pożyczek w Ameryce, która pozatem skupuje olbrzymie ilości akcyj bankowych, kolejowych, przemysłowych w Europie, stając się temsamem współwłaścicielką tych interesów. Wojna przewróciła do góry nogami przed wojenne stosunki kapitalistyczne. Podczas gdy przedtem Anglja, Francja i Niemcy były reprezentantami kapitału ruchomego, to obecnie miejsce ich zajęła Ameryka. Rzecz zrobiła się sama przez się: na wojnie wszyscy: zwycięzcy i zwyciężeni stracili, tylko Ameryka na wojnie zarobiła. Jej wydatki były minimalne, zaś dochody z dostaw materjałów wojskowych i żywności olbrzymie tak, że nagromadziły się kapitały ujarzmiające obecnie stary świat.

A w tym klasycznym obecnie kraju kapitału klasa robotnicza jest najmniej uświadomioną i wskutek tego najsłabiej zorganizowaną. Olbrzymie tamtejsze strajki, częstsze nawet niż w Europie są tylko odruchami, przeważnie nieprowadzącemi do celu. Socjalizm tam jeszcze nie wszedł do serc i mózgów robotniczych w tym stopniu, co w Europie.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 zł.
Dr. Porański.

Wezwany przez kol. Alfreda Simonettiego składam na fundusz prasowy 5 zł. i zachęcam do składania dalszych datków bądź na fundusz prasowy lub wyborczy.
Józef Puchała.

Wzywamy powtórnie kolegów: Kalinowskiego, Eug. Hablnę, Wład. Stopę, Sam. Feldmana, Adolfa Nizińskiego, Miecz. Madeja, Zyg. Wojasa i K. Szymańskiego, oraz pracujących w drukarni Auczyca: Kasprzyka, Głowackiego i Gołyskę do złożenia datków na fundusz prasowy.
Simonetti, Rydza, Oliwa.

Ruch wyborczy

—o—

KURJERKOWE INFORMACJE

„Kurjerek" podał „własny telegram" wedle którego pułkownik Sławek był w Łodzi (miało to być 31 grudnia), gdzie pracował nad doprowadzenie do porozumienia między NPR lewicą a innemi ugrupowaniami sanacyjnemi. Jak obecnie urzędownie ogłaszają, płk. Sławek w Łodzi wcale nie był, ostatni raz był tam jeszcze przed 2 laty.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW W SKAWINIE

We wtorek 3 stycznia odbyło się w Skawinie zgromadzenie robotnicze, na którem wybrano mężów zaufania do wyborów na asesorów sądu rozjemczego Zakładu ubezpieczenia od wypadków i tak: z fabryki Francka wybrano jednogłośnie tow. Wronę Józefa, z szamotowni tow. Stawarza Kazimierza. Referat organizacyjny i polityczny wygłosił tow. Rusinek, omawiając szeroko stanowisko związków zawodowych przy wyborach do Sejmu, poczem zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję: „Zgromadzeni robotnicy fabryki Francka i szamotowni w Skawinie uchwalają poprzeć finansowo akcję wyborczą PPS, asygnując kwotę 350 zł. do Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie na ręce tow. Klemensiewicza, a w wyborach wziąć czynny udział, rozwijając jak najszerszą agitację po wsiach okolicznych, ażeby PPS wyszła z walki wyborczej zwycięsko. Zgromadzeni wzywają inne oddziały związków zawodowych do powiększenia funduszu wyborczego, który im większy będzie, tem pewniejsze zwycięstwo nasze." W dyskusji zabierali głos tow. Wrona, Ożóg, Kubacki, Stawarz i Michalec. — Okrzykiem „niech żyje socjalizm, niech żyje PPS!", oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Wiadomości polityczne

—o—

LOS BYŁYCH POSŁÓW

W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie o ponownem objęciu urzędowania w ministerstwie pracy i opieki społecznej przez urzędników piastujących w okresie ubiegłym mandaty poselskie, ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, iż b. poseł Józef Pławski powrócił na uprzednio zajmowane stanowisko w departamencie opieki społecznej, b. posłanka Praussowa powróciła na stanowisko inspektora pracy w drugim okręgu, przyczem nie otrzymała trzymiesięcznego urlopu, jak doniosły niektóre pisma, b. poseł Prager został zwolniony z dniem 31 grudnia ub. r. ze służby państwowej na podstawie artykułu 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej, przyczem przeniesienia do Pińska mu nie proponowano.

NOWY POSEŁ ANGIELSKI W WARSZAWIE

We środę przybył do Warszawy nowomianowany poseł Wielkiej Brytanji p. William Erskine z małżonką, dotychczasowy poseł w Sofji. Na dworcu oczekiwali posła członkowie poselstwa i konsulatu brytyjskiego oraz przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych.

AMERYKAŃSKI PROJEKT TRAKTATU WIECZNEGO POKOJU

Korespondent Reutera podaje z Waszyngtonu: W piśmie swojem wystosowanem do Paryża sekretarz stanu Kellog oświadcza: Deklaracja potępiająca wojnę, jeżeli zostanie przyjęta przez wielkie państwa, wywrze z pewnością wielki wpływ na wszystkie inne rządy. Rząd Stanów Zjednoczonych jest gotów przystąpić łącznie z Francją do koncertu mocarstw z przeświadczeniem, że koncert obejmie wszystkie wielkie mocarstwa i do przyszłego traktatu będą mogły przystąpić wszystkie państwa. Jeżeli rząd francuski skłania się do propozycji rządu amerykańskiego i przystąpi łącznie z nim i z innemi państwami głównemi do zawarcia proponowanego traktatu, gotów jestem wziąć udział w natychmiastowej konferencji, której zadaniem będzie opracowanie projektu opartego na wytycznych zaproponowanych w swoim czasie przez Brianda, a które następnie przedłożone byłyby łącznie przez Francję i Stany Zjednoczone mocarstwom świata.

MARJAN PORCZAK

Etyka egoizmu narodowego nowoczesnego „katolika“...

II.

Balicki wyszydził altruizm t. zw. „dobrego serca“ i etykę dogmatyczną chrześcijańską, przeciwstawiając jej koncepcję etyki autonomicznej, etyki idei. Pierwszej podstawą jest „egoizm zmysłowy“, drugiej „egoizm samowiedny“. Etyka dogmatyczna, czyli ideałów, (pod czem rozumieć należy i etykę chrześcijańską) stawia sobie za cel osiągnięcie ideału bezwzględnej doskonałości czysto indywidualnej. Doskonałość ta jest celem sama w sobie. W tym celu etyka dogmatyczna zawiera szereg luźnych przepisów etycznych jednako obowiązujących dla wszystkich ludzi w praktyce życia codziennego. Etyka dogmatyczna czynić jednak musi kompromisy z warunkami, gdyż nakazy jej jak nie zabijaj, nie kłam, bądź czystym (płciowo) bezwzględnie w życiu stosować się nie dają. W życiu jednostki i stosunkach społecznych etyka dogmatyczna odbija się ujemnie i podcina kardynalne zasady moralne: bądź zawsze szczerym i w zgodzie z własnem sumieniem. Etyka dogmatyczna „naciąga strunę doskonałości do granic przechodzących siły przeciętnego, uczciwego człowieka i staje się swego rodzaju atletyką moralną, wzbudzającą być może podziw u gawiedzi, ale nie podnoszącą ani na jotę poziomu moralnego wśród ogółu“... **Balicki szydzi z etyki dogmatycznej, twierdząc, że „z czasem zamienia się ona w pozę, blagę i obłudę“**, a zwyrodnienie jej w ciągu życia ludzkiego jest zjawiskiem powszechnem, gdyż garstka tylko atletów moralnych wznieść się może „na wyżyny tresury moralnej“... „Nie są to zaiste podstawy, na których dałoby się oprzeć odrodzenie moralne narodu“..

Etyce dogmatycznej ideałów, przeciwstawia Balicki etykę społeczną, idei. Zasadą jej realne dobro konkretnego społeczeństwa, do którego dana jednostka należy. Musi się ona duchowo zlać ze swojem społeczeństwem. Każdy nakaz autonomicznej etyki społecznej, „stanowi bezwzględny i powszechny obowiązek dla wszystkich, nie dla wybranych tylko... to też nie świętych, ale bohaterów ona wydaje“...

Moralność ta polega na ścisłem zespoleniu się jednostki ze swem przyrodzonem środowiskiem. Etyka społeczna „nie polega na stosunku człowieka do własnego sumienia, ale na stosunkach ludzi do ludzi wewnątrz jednej grupy i na stosunku grup pomiędzy sobą. Sumienie człowieka jest tylko odbiciem w jego duszy nakazów moralnych z wyższego źródła, ze środowiska społecznego płynących“. „Tak pojęta etyka społeczna jest wyrazem poczucia moralnego wszystkich czasów i wszystkich ludów, a stosuje się zarówno do życia prywatnego jak i publicznego, obejmuje **tak samo postępowanie jednostek**, jak grup społecznych i narodów wobec siebie. Taka etyka może być jedną powszechną i bezwzględną“.

Zredukowawszy etykę chrześcijańską do roli narzędzia tresury dla nielicznych „atletów moralnych“, Balicki nie przyznaje „tożsamości obowiązków moralnych dla wszystkich ludzi, jak to dość naiwnie przyjmuje etyka idealistyczna“. „Każda grupa mająca specjalne funkcje społeczne do spełnienia podlega właściwym sobie nakazom i zakazom, posiada swoje szczególne tytuły do zasługi, słowem ma własną autonomiczną etykę“. I tak mężczyzna i kobieta, kapłan, żołnierz, kupiec, urzędnik i misjonarz, każdy z nich musi mieć inną, praktyczną etykę postępowania, postępując zgodnie z założeniami etyki autonomicznej. Każda więc grupa społeczna, klasa, stronnictwo, posiada własną etykę autonomiczną, kierowaną „egoizmem samowiednym“. Moralnym obowiązkiem jednostki jest dbać o dobro swojej grupy, i mieć etyką wskazane poczucie egoizmu zbiorowego.

Wszystkie te wskazania moralności autonomicznej stanowią pojedyńcze tony jednego akordu, ten zaś odpowiada najwyższej indywidualności zbiorowej jaka jest naród. Obejmuje on całość wszechstronnego życia człowieka. W duchowości każdego narodu tkwi źródło uczuć i pojęć moralnych jego członków. Wszelka więc etyka autonomiczna jest i musi być narodową. Działanie wbrew interesom narodowym jest niemoralne. Takiem jest n. p. wspieranie instytucyj dobroczynnych niepolskich. Rozwój i potęga najwyższej indywidualności społecznej, jaką jest naród, ma za podstawę **egoizm narodowy**, przed którym wszelki inny egoizm indywidualny czy zbiorowy (grup i klas) ustępuje. „Egoizm grup autonomicznych ustępować musi wobec wymagań etycznych egoizmu narodowego“. „Altruizm wobec swego narodu i przejęcie się jego egoizmem składają się na uczucie patrjotyzmu“. „Moralność narodu nie jest niczem innem, jak tylko jego polityką, w stosunku do innych narodów, tak samo jak polityka jego wewnętrzna jest tylko moralnością grup społecznych w jego łonie, na tle ich stosunków wzajemnych“.

Naród jest więc zamkniętą w sobie etyczną całością, kierującą się wobec innych egoizmem narodowym, swemi bezwzględnemi interesami. Jednostkom ani grupom nie wolno wchodzić w żadne stosunki z podobnemi grupami innych narodów, gdyż to rozkłada indywidualność własnego narodu. Naród nie może ponosić żadnych ofiar na rzecz innych, ani im nieść jakiejkolwiek pomocy czy to w walce o wolność zewnętrzną i wewnętrzną, czy też w formie pomocy humanitarnej (jak na głodnych w Rosji), nie wolno mu walczyć w obronie chrześcijaństwa, jak to było z odsieczą pod Wiedniem, nie powinien dawać na... świętopietrze, na misję nawracania murzynów itd. **Wszelki altruizm wobec obcych, wychodzący poza ramy narodu, jest wykluczony.** „Wszelkie ofiary altruistyczne imieniem i kosztem narodu składane, są tylko dowodem jego niezdolności do samoistnego bytu... i naród taki nie jest cennym nabytkiem dla społeczności międzynarodowej“...

Nacjonalizm polski posiada więc w swej ideologji i programie w całej krasie wszystkie integralne zasady i cechy nowoczesnego nacjonalizmu: 1) Pojęcie narodu jako „najwyższego dobra“, 2) zaborczość, nietolerancję i eksterminację, 3) etykę egoizmu narodowego.

Piłsudczycy z „czwartej brygady“

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Wadowice, 4 stycznia.

Wśród tutejszych sanatorów rej wodzą panowie Glanowski i Niewidomski, obaj nowoupieczeni „piłsudczycy“, jak się to mówi „z czwartej brygady“. Panowie ci poza agitacją za „partją pracy“ zajmują się jeszcze **zajadłem zwalczaniem PPS, okazując równocześnie dziwne względy endekom i plastowcom.** Widocznie stara przyjaźń nie wygasa tak łatwo...

P. Glanowski jako właściciel warsztatu stolarskiego nie przestrzega ponadto ustawy o czasie pracy, a jego robotnicy i uczniowie pracują od świtu do nocy. Także p. Niewidomski, organista i właściciel fabryczki opłatków, ma wstręt do ustaw socjalnych, zmusza bowiem swoich robotników do 10-godzinnej pracy, za którą płaci im od 1'50 do 2 zł. dziennie!

Tą drogą zwracamy się do p. inspektora pracy w Krakowie z prośbą, by zbadał warunki pracy u tutejszych „sanatorów“, im bowiem w pierwszym rzędzie potrzeba — sanacji... **Bat.**

STEFAN LEACOCK

Omyłki św. Mikołaja

Było to w wieczór wigilji św. Mikołaja. Brownowie, którzy mieszkali obok Smithów byli u nich na kolacji.

Pan Brown i pan Smith siedzieli w stołowym pokoju przy winie i orzechach. Reszta obu rodzin znajdowała się w dalszych pokojach.

— Co podaruje pan jutro swym chłopcom? — spytał Brown.

— Kolej automatyczną — odrzekł Smith.

— Chciałbym ją obejrzeć, — poprosił Brown. Smith przyniósł z drugiego pokoju paczkę i zaczął ją rozpakowywać.

— Patentowany wynalazek, — nieprawdaż? — zapytał, — jedzie sama na szynach. Dzieci chętnie bawią się takiemi rzeczami.

— Tak, wiem o tem — kiwnął głową Brown. W jaki sposób układa się szyny?

— Zaraz panu to pokażę, — rzekł Smith. — Niech pan pomoże mi odsunąć na bok talerze i zdjąć obrus. Widzi pan, tak układa się szyny i przymocowuje się je do siebie na końcach; — o w ten sposób...

— Aha, już rozumiem. Jestem pewien, że dzieci bardzo się ucieszą tym podarunkiem. Ja kupiłem Willemu aeroplan.

— Znam te zabawki, są one prześliczne. W tym roku kupiłem Erwinowi aeroplan na urodziny. Tym razem zaś chciałem mu kupić kolej. Powiedziałem mu już, że w tym roku święty Mikołaj podaruje mu coś bardzo ładnego i oryginalnego. Erwin wierzy jeszcze w świętego Mikołaja. Proszę, niech pan przyjrzy się dokładnie tej lokomotywie; wszystkie jej części są zrobione z wielką precyzją.

— Niech pan ją nakręci — prosił Brown, — zobaczymy, jak się ona po tych szynach porusza.

— Dobrze, niech pan tylko postawi na końcu szyn kilka talerzy, aby wagony nie zjechały na ziemię. Czy pan słyszy, jak ona szumi przed rozpoczęciem jazdy. Cudowna zabawka dla dzieci.

— Czy widzi pan tę małą gwizdkę przy lokomotywie, — zachwycał się Brown, — gwiżdże jak prawdziwa.

— O ile chce się zatrzymać wagony przyciska się tę śrubkę. Ja to teraz uczynię, tak, jak prawdziwy maszynista.

Przez całą godzinę bawił się Brown wraz ze Smithem koleją żelazną, przy stole w stołowym pokoju.

Na górze, w pokojach mieszkalnych, żony ich zauważyły nieobecność mężów.

— Uważam, że ta lalka jest cudowna; najpiękniejsza, jaką kiedykolwiek widziałam — rzekła pani Brown. — Muszę kupić taką samą dla Alwiny. Klara będzie zachwycona. — Nieprawdaż? — odrzekła pani Smith. — I co to za radość szyć samej suknie dla swej lalki. Widzi pani te sukienki, które kupiłam razem z lalką, są prześliczne. Przykrajano je w sklepie i trzeba je tylko zeszyć.

— Doskonały pomysł, — zawołała pani Brown. — Sądzę, że do jasnych loków lalki najodpowiedniejsza będzie ta lila sukienka. Ten kołnierzyk będzie można podnieść i wszyć w niego fiszbinki. Sukienka będzie wtedy całkiem stylowa.

— Doskonała myśl! — ucieszyła się pani Smith. — Spróbujmy to zrobić natychmiast, przyniosę zaraz igłę i nici. Powiem Klarze, że święty Mikołaj sam to uszył. Moja Klara wierzy jeszcze w św. Mikołaja.

Obie panie przez godzinę były zajęte lalką, tak, że wcale nie słyszały szumu lokomotywy w stołowym pokoju i nie miały pojęcia, co robi ich czwórka.

Również dzieci nie przeszkadzały swym matkom.

— Ładne, co? — spytał Erwin Smith małego Willi Browna. — Sto w jednym pudełku, najlepszy gatunek. I ta cygarniczka z bursztynu. Ładny prezent dla ojca nieprawdaż?

— Doskonały — potwierdził Willi. — Ja podaruję ojcu cygara.

— Też myślałem o cygarach. Mężczyźni zawsze potrzebują cygara i papierosy. Powiedz mi, czy nie chciałbyś spróbować zapalić papierosa? Te będą ci smakowały, prawdziwe rosyjskie, lepsze niż egipskie.

— Dziękuję, — rzekł Willi, — chętnie zapalę. — Zacząłem palić dopiero w tym roku, akurat, gdy skończyłem lat dwanaście. Uważam, że nie należy zbyt wcześnie rozpoczynać z paleniem. Czekałem też do lat dwunastu. Czy też jesteś tego zdania?

— Tak, — rzekł Erwin, — po zapaleniu papierosa. — Nawet dziś nie byłbym kupił papierosów, gdyby nie rozchodziło mi się o ojca. Muszę mu przecież coś ofiarować. Czy wiesz, że on wierzy jeszcze w świętego Mikołaja.

Podczas tego Klara pokazywała Alwinie wszystkie przybory do bridge'a, które kupiła dla matki.

— Czy te sztony nie są zachwycające? — rzekła Alwina. — Czy ten rysunek na nich jest holenderski, czy flamandzki?

— Napewno holenderski, — rozstrzygnęła Klara.

— Ach, jakie piękne są te kubeczki do wkładania pieniędzy podczas gry. Mogłam ich nie kupić, ale tak bardzo mi się podobały. Wogóle uważam,

181 tysięcy!

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wiedeń, 3 stycznia.

Przekroczenie kwoty 25.000 mieszkań gminnych. I ks. Seipel chce budować. — Katastrofalne bezrobocie.

Nie trzeba chyba objaśniać, jak olbrzymie znaczenie posiada **program budowlany** gminy wiedeńskiej i jak olbrzymią zasługą austrjackiej partji socjalno-demokratycznej, nieograniczonej władczyni na ratuszu Wiednia, jest **skrupulatne i bezwzględne przeprowadzenie** tego programu, nic oglądając się na krakanie i gderanie mieszczaństwa wiedeńskiego. Od historycznej dla Wiednia uchwały gminy z dnia 21 września 1923 o budowie **25.000 mieszkań w ciągu lat pięciu**, powziętej dla ulżenia katastrofalnego stanu braku mieszkań, nie odstąpiono ani kroku. Ba, nawet już przekroczono tę kwotę i **na przyszły rok gotowych będzie przeszło 30 tysięcy mieszkań**, w 95 procent naturalnie już zamieszkałych. **Zakup domów**, nie przynoszących ze względu na ustawę o ochronie lokatorów żadnych zysków właścicielom, postępuje szybko naprzód. Posiadanie gminy — na terenie mieszkaniowym — więc **rośnie i gmina** w niedalekiej przyszłości **zaważyć** będzie mogła decydująco **na szali drożyzny mieszkaniowej** dla dobra klas nieposiadających. **Całą politykę budowlaną** burżuazyjna prasa ochrzciła naturalnie jak **„bolszewizm mieszkaniowy", a ochronę lokatorów — bezczelnym rabunkiem mienia i własności kamieniczników.**

Jaką koniecznością było zapoczątkowanie budowy tych mieszkań wskazuje fakt, że **w liczbie 16 tysięcy bezdomnych**, figurujących w spisie żądających przydziału mieszkań, **jedna trzecia część oczekuje na swoją kolej już od roku 1922!** I w takich okolicznościach **śmie rząd chcieć przedłożyć nowelizację ustawy o ochronie lokatorów**, śmie się rozpaczać i łzy ronić nad „krzywdą" biednych kamieniczników, **nie mogących wskutek „bolszewizmu" gminy napełniać kieszeni ciężko zapracowanemi groszami robotniczemi!** Przeciwnie, ta polityka jest zbyt łagodna — 16.000 bezdomnych od roku 1922! — i wskutek tego **nie pokrywa roczna ilość 6000 nowozbudowanych mieszkań** dostatecznie corocznie **wzrastającej potrzeby.**

Ks. Seipel pozazdrościł laurów gminie i do budżetu na rok 1928 wstawił pozycję 12 i pół miljona szylingów (około 15 miljonów złotych), wystarczającą zaledwie, po potrąceniu 2 miljonów na odbudowę spalonego i zburzonego 15 lipca pałacu sprawiedliwości, **na budowę 1260 mieszkań. Uboga gmina wiedeńska może budować 6000 mieszkań rocznie, ale rząd austrjacki może się tylko zdobyć na marne 1260!** Seipel ma też zaraz powód: Jeśli opozycja (socjalno-demokraci) pozwoli na zniesienie ustawy o ochronie lokatorów, to ruch budowlany wszędzie się wzmoże. To prawda; ale nie prędzej się to stanie, **dopóty się nie zwaloryzuje czynszu mieszkaniowego.** Bo chyba nikt nie będzie tak głupim wydać pieniędzy na budowę domu, jeśli nie będzie miał z niego żadnych prawie dochodów! Wtedy rzeczywiście ruch budowlany się wzmoże, ale brak mieszkań nędza mieszkaniowa ludności robotniczej, wcale się nie zmniejszy, **bo robotnicy nie będą w stanie płacić tak wysokich czynszów**, jakich żądać będą litościwi kamienicznicy. Ale cóż to rząd obchodzi? Ks. Seipel ma inne, **ważniejsze kłopoty:** równowaga budżetu i związane z tem większe niż dotychczas obarczenie ludności podatkami pośredniemi, racjonalizacja i ograniczenie ustawodawstwa społecznego, „obrona ojczyzny", poskromienie żywiołów wrogich (t. j. przeklętych socjalno-demokratów) i tyle, tyle innych rzeczy, jakie spełnić musi każdoczesny rząd w państwie o ustroju kapitalistycznym. Czy to jego rzecz troszczyć się o to, **że tysiące robotników zdanych będzie na łaskę i niełaskę kamieniczników lub odrazu znajdzie się na bruku ulicznym?**

Budowa domów przyczynia się też **do zmniejszenia bezrobocia**, jeśli sobie uprzytomnimy, że około 10.000 robotników pracuje przy budowie domów gminnych (niestety ze względu na racjonalną gospodarkę i tu przybiera płaca akordowa, system premjowy i intensywność pracy coraz ostrzejsze rozmiary). **Według oficjalnej statystyki, jest w Austrji 181 tysięcy bezrobotnych! 181.000 ludzi bez chleba, bo od 1924 nie podwyższono zapomóg bezrobotnym**, podczas gdy koszty utrzymania **silnie wzrosły. 181.000 bezrobotnych na blisko 6 miljonów mieszkańców Austrji** (t. j. 5 razy więcej w stosunku do liczby ludności niż w Polsce), **to katastrofalny odsetek.** To też jest bezrobocie **ropiejącą, niezabliźniającą się raną austrjackiego kapitalizmu.** I kwota ta rośnie z roku na rok, z miesiąca na miesiąc! (W samym Wiedniu wzrosło bezrobocie w drugiej połowie grudnia o 8738 na 84.086 osób). Ale wyrazem tego **bezrobocia nie jest**, jak w poprzednich latach, **kryzys gospodarczy**, dziś jest bezrobocie wyrazem **częściowej stabilizacji kapitalizmu austrjackiego.**

We wszystkich gałęziach przemysłu **wzrasta produkcja, wzrasta więc zysk** przedsiębiorców, — **wzrasta wywóz — ale obniża się** liczba zatrudnionych robotników, **obniża się płaca** realna. Liczba zatrudnionych w wielkich zakładach robotników obniżyła się nietylko **relatywnie** w stosunku do wzmożonej produkcji, ale **i absolutnie.** Racjonalizacja, zwiększenie liczby pracujących kobiet i dzieci, to są główne przyczyny, dla których tysiące robotników wyrzuca się na bruk. Bo racjonalizacja — kapitalistyczna! — oznacza: **masowe bezrobocie, obniżenie płacy realnej, wzmożenie wyzysku i intensywności pracy. „Cały postęp techniczny w ustroju kapitalistycznym** — jak pisze „Arbeiter Zeitung" — **przyczynia się tylko do zwiększenia nędzy klasy robotniczej. Jedyną pociechą rządu**, to nadzieja oddziałania — za kilka jednak lat dopiero — skutków nikłej liczby urodzin z czasów wojny i zmniejszenia na tej drodze strasznego bezrobocia. **Tymczasowo pozostaje fakt przeprowadzania racjonalizacji bez żadnych koncesyj na rzecz robotników. Taki stan rzeczy musi prędzej czy później doprowadzić do walki.**

Henryk Fraenkel.

że gra bez pieniędzy jest nudna. A ty jakiego jesteś zdania w tej kwestji?

— Takiego samego, jak ty. — Lecz twoja matka gra zawsze bez pieniędzy nieprawdaż?

— Tak, mateczka jest strasznie staromodna. Lecz powiem jej, że święty Mikołaj nie chciał odejść, nie dołożywszy tych kubeczków do pieniędzy.

— Ona napewno wierzy w św. Mikołaja, tak jak i moja matka?

— O tak, — odpowiedziała Klara. Słuchaj, a może trochę pogramy. Z dwoma dziadkami. — na sposób francuski, lub norweski; można grać też w dwójkę!

— Doskonale, — zgodziła się Alwina, i po chwili dwie małe kobietki grały z zapałem w karty o swe pieniądze kieszonkowe.

Po upływie pół godziny wszyscy członkowie obu rodzin znaleźli się w stołowym pokoju. Naturalnie nikt nic nie mówił o podarunkach. Wszyscy razem oglądali biblję z obrazkami, którą pan Smith kupił na gwiazdkę dla dziadka. Wszyscy zgodzili się, iż prezent jest piękny i dziadek będzie szczęśliwy, mogąc odrazu na obrazkach odszukać swe ulubione miejsca w Palestynie.

Na górze zaś w swoim pokoju siedział dziadek Smith i błyszczącemi z zadowolenia oczyma przyglądał się prezentom, które przygotował dla swych bliskich.

Dla Smitha kupił kryształową karafkę, którą napełnił koniakiem a dla chłopców wielką, niklowaną harmonijkę.

* * *

Później w nocy, ta osoba — czy duch, którego nazywamy świętym Mikołajem — wziął te prezenty i włożył do odpowiednich pończoch naszykowanych w nogach każdego łóżka.

Z życia robotniczego

MIKOŁAJ I GWIAZDKA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH W KROŚNIE

Organizacja kobiet PPS mająca swą siedzibę na „Polminie" wykazuje wielką działalność na każdem polu pracy społecznej, a komitet organizacyjny wykazuje wielką inicjatywę w każdym kierunku. Wiedząc, jak wielką bronią jest prasa partyjna w walce o wyzwolenie proletarjatu, — **złożył Komitet organizacji kwotę 50 zł., wzywając równocześnie organizację kobiet w Borysławiu do złożenia podobnej kwoty.**

W grudniu urządził Komitet „Mikołaja" dla dzieci robotniczych. W dniu 1 stycznia br. Komitet organizacji kobiet i TUR urządził „Gwiazdkę" dla dzieci bezrobotnych. Towarzyszki Kałamanowa, Iwanicka, Skowrońska, Bazanowa, Łobuzińska, Liwoszowa, Bulukowa, Mamakowa, Zandrewiczowa, Sakiewiczowa, Grzybowska, Gonetowa i inne wzięły się energicznie do pracy i nie szczędząc czasu często spotykali się z przeszkodami, wymówkami i nie zważając na przykrości wynikłe ze zbierania darów, osiągnęły piękny rezultat swojej pracy, **gdyż mogły obdarować 150 dzieci.** W dniu Nowego Roku o godz. 3 przy tłumnym udziale towarzyszów i przy zastawionych stołach podejmowali dziatwę herbatą i ciastkami. Do zebranych przemówił pierwszy tow. **Kolarz**, prezes TUR, który podniósł zasługi i prace naszych towarzyszów. Następnie po ukraińsku i po polsku bardzo pięknie przemówił tow. dr. **Skibiński** — podnosząc fakt, **że socjalizm połączy bratnie narody, pomimo wojny, gdzie zdawało się, że przepaść wykopana między narodami jest nie do usunięcia, życie samo skupia oba te narody w walce o wyzwolenie proletarjatu.** Następnie imieniem Rady Robotniczej PPS przemawiał tow. **Szoplon**, a imieniem organizacji kobiet tow. **Kałamanowa.** Trzeba było widzieć te roześmiane twarze dziatwy i jak znikały smakołyki... Po odśpiewaniu kilku kolend i po rozdzieleniu darów w postaci materji na sukienki i bucików, przemówił tow. **Jan Wojtowicz, wzywając do wierności i wytrwania pod sztandarem PPS.**

Imieniem bezrobotnych bardzo pięknie i krótko przemówił tow. **Himmel Eisig**, dziękując organizacji kobiet za ich pracę i poświęcenia.

W dzień Sylwestra urządziła organizacja kobiet zabawę, z której czysty zysk poświęciła na fundusz wyborczy. Są to może drobne rzeczy, ale z małych rzeczy tworzą się duże.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW SALINARNYCH W BOCHNI

Komitet miejscowy Polskiej Partji Socjalistycznej w Bochni, na którego czele stoi stary towarzysz Urbański, zwołał w dniu 1 stycznia **masowe zgromadzenie górników salinarnych.**

Zagaił tow. **Urbański**, który równocześnie przewodniczył zgromadzeniu, sekretarzował tow. **Serwiński.**

O obecnej sytuacji w górnictwie, sprawach robotników salinarnych i polityce generalnej dyrekcji salin w Warszawie, referował tow. **Tatara** z Wieliczki, który scharakteryzował taktykę dyr. Bukowskiego odnośnie do postulatów salinarzy, poddając ją ostrej krytyce. Polityka dyrektora Bukowskiego, nie przynosi bowiem żadnej korzyści państwu, **a krzywdzi robotników salinarnych.**

Następnie mówca wykazał zgubną dla robotników salinarnych warcholską robotę pp. Marszalskich i Furmańskich, którzy do mety z inż. Kanaśkiewiczem i prof. Majchrem pragną robotników uszczęśliwić w **faszystowskiej „Polskiej Pracy"**, obiecując im „gruszki na wierzbie", jeżeli wystąpią z Centralnego Związku Górników a przystąpią do nich.

Towarzysze bocheńscy pamiętają warchoła Marszalskiego **z czasów aprowizacyjnych**, jak był delegatem aprowizacyjnym w salinach w Bochni. Wówczas to Marszalski był socjalistą, bo mu niczego nie brakowało, ale gdy się aprowizacja skończyła i Marszalskiego robotnicy nie wybrali na delegata, **wystąpił z partji i ze Związku górników, pociągając za sobą Furmańskiego.**

Po referacie tow. Tatary rozwinęła się dyskusja, w której przemawiali towarzysze: **Urbański, Stachowicz, Skwarczewski, Kałuża, Totan, Walas i Seryński.** Wszyscy napiętnowali łajdacką robotę agitatorów „Polskiej Pracy" i przestrzegali robotników od wstępowania „do stajenki Marszalskiego".

Wreszcie przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani dnia 1 stycznia 1928 r. robotnicy salinarni w Bochni, zorganizowani w Centralnym Związku górników i w PPS, po wysłuchaniu referatu tow. Tatary, piętnują warcholską robotę Marszalskich, Furmańskich, Kanaśkiewicza i Majchra, przez tworzenie „Partji Pracy", która jest organizacją księżo-pańską, a która prowadzi klasę robotniczą do zguby i zagłady i rozbija organizacje klasowe.

Zebrani oświadczają, iż trwać będą niezachwianie i trwale w Centralnym Związku górników i w Polskiej Partji Socjalistycznej!

Okrzykiem na cześć Związku górników i PPS to imponujące zgromadzenie o godz. 1 popołudniu zakończono.

Klimek.

Łańcuch wyborczy

Członkowie redakcji „Naprzodu" złożyli na fundusz wyborczy 70 zł.

Odnośnie do wezwania tow. Harlendera A. składam na fundusz wyborczy 10 zł.

Zjadacz Tadeusz.

Składam na fundusz wyborczy 5 zł. jako jeden z wezwanych przez tow. Harlendera.

Ant. Grzyb.

Zebrane przez tow. Dużykową na zabawie sylwestrowej w Podgórzu 12 zł.

KRONIKA

-o-

Kraków, 6 stycznia.

ODWILŻ. Dzień wczorajszy zaznaczył się w Krakowie odwilżą. Termometr wskazywał rano 3 stopnie C. ponad zero. Na ulicach powstało błoto.

OLBRZYMIA PODWYŻKA OPŁAT TELEFONICZNYCH. Wczoraj rozpoczęto doręczanie rachunków abonamentowych za użycie aparatów telefonicznych. Rachunki wystawione są już według nowej znacznie podwyższonej taryfy. Podwyżka wynosi przeciętnie 100 proc. dotychczasowej opłaty.

NOWY POCIĄG DO ZAKOPANEGO. W związku z przypadającem na piątek świętem Trzech Króli władze kolejowe w przewidywaniu zwiększenia się ruchu na linji Warszawa—Zakopane, wprowadziły specjalny dodatkowy pociąg do Zakopanego, który odszedł z Warszawy dn. 5 b. m. o godz. 19'20 z dworca głównego, zaś z Zakopanego odejdzie 8 bm. o g. 19'35. W ten sposób liczne rzesze w Warszawie, które zechcą spędzić święta w Zakopanem, będą miały zapewnione dogodniejsze warunki podróży.

WAGON SYPIALNY III KL. WARSZAWA—KRAKÓW. Z dniem 15 stycznia ministerstwo komunikacji wprowadza na linji Warszawa—Kraków wagon sypialny III kl., który kursować będzie w pociągu osobowym, odchodzącym z Warszawy o godz. 21'30. Wraz z tą inowacją na wszystkich prawie ważniejszych linjach Polski kursować będą wagony III kl., gdyż poza Krakowem wagony takie kursują już między Warszawą—Katowicami, Warszawą—Lwowem, Warszawą—Zdolbunowem, Krakowem—Lwowem, oraz w sezonie letnim między Warszawą a wybrzeżem polskiem. Wagony sypialne III kl. cieszą się dużą frekwencją pasażerów i stanowią udogodnienie w podróży, zwłaszcza dla mniej zamożnych pasażerów.

Z KOMISJI „TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta Rollego posiedzenie komisji teatralnej, na którem po przeprowadzonej szczegółowo dyskusji przyjęto sprawozdanie o stanie i działalności teatru miejskiego za ubiegły sezon 1926/27 przedstawione przez rm. dra Langa. W ciągu dyskusji na temat intensywności pracy w teatrze w godzinach rannych i popołudniowych dla przygotowania równocześnie 2 do 3 sztuk na najbliższy repertuar komisja uchwaliła wstrzymać udzielane dotąd zezwolenia na przedstawienia, poranki, teatry amatorskie itp. w teatrze miejskim w ciągu sezonu dramatycznego, wychodząc z założenia, że teatr jako instytucja zawodowa ma służyć wyłącznie dla własnych przedstawień. Wskutek poruszonej następnie sprawy jubileuszów aktorskich komisja uchwaliła, że odnośnie do teatru miejskiego mogą się ubiegać o jubileusz tylko ci artyści, którzy przebywają na krakowskiej miejskiej scenie nieprzerwanie conajmniej 10 lat, mając scenicznej pracy aktorskiej na polskich scenach łącznie przynajmniej 25 lat, wreszcie przyjęto do wiadomości program pracy w najbliższym okresie.

† DR. MARCELI ZAWADZKI, naczelnik akcyzy miejskiej, zmarł w Krakowie dnia 5 bm. przeżywszy lat 62. Śp. dr. Zawadzki urodzony w Krakowie 16 stycznia 1865 ukończył gimnazjum św. Jacka i Uniwersytet Jagielloński, gdzie otrzymał stopień doktora praw. Do służby miejskiej wstąpił 30 listopada 1891. Awansując stopniowo został przed laty dwudziestu kilku naczelnikiem Akcyzy miejskiej. Do jego zarządy należały rzeźnia miejska, targowice i inne, które usiłował postawić na stopie europejskiej. Jako wybitnie zasłużony pracownik dla gminy m. Krakowa przed dwoma laty odznaczony został krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta". Był to jeden z najstarszych urzędników samorządowych. Osierocił on żonę Marję i trzy córki p. Helenę Szulcowa, żonę majora, p. Zofję Barańską żonę dyrektora departamentu min. skarbu i najmłodszą Janinę, ukończoną uczennicę gimnazjalną.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Tarnowie dnia 13 bm., a w Krakowie dnia 14 bm. Zapotrzebowanie obejmuje tylko robotnice rolne do dojenia krów, oraz 10 szwajcarów (mężczyzn do dojenia krów). Osoby przyjęte do robót wyjadą do Francji dnia 17 bm. przez Mysłowice.

DWA WYPADKI POPARZENIA. Podczas pracy w warsztatach samochodowych doznał poparzenia twarzy i rąk Władysław Fima lat 23, szofer. Wypadek nastąpił wskutek wybuchu zbiornika z oliwą. Również opatrzyło pogotowie Ludwika Gawrońskiego lat 19, bronzownika, który poparzył sobie twarz kwasem solnym. Obu po opatrzeniu odesłano do Kasy chorych.

WYNIKI POWSZECHNEGO SPISU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W KRAKOWIE. Jak wiadomo na zarządzenie Rady ministrów odbył się na obszarze Rzeczypospolitej w czasie od 1 do 10 grudnia 1927 roku powszechny spis zwierząt gospodarskich, jak koni, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec według stanu z dnia 30 listopada na 1 grudnia u. r. Według tego spisu **Kraków liczył z końcem roku 1927 koni 2.137, bydła rogatego 1.836, trzody chlewnej 1.932, oraz 6 owiec.** Oczywiście przeważna część objętych spisem zwierząt przypada na dzielnice IX—XXII, podnieść jednak należy, że i w obrębie dawnych ośmiu dzielnic miasta nie braknie hodowców żywego inwentarza, co nie zupełnie da się pogodzić z wymogami hygieny. I tak, poza 618 końmi, które mieszczą się przeważnie w dzielnicach IV i VIII, spotykamy w grupie dawnych dzielnic 109 sztuk bydła rogatego, zwłaszcza w dzielnicach V, VI i VIII, 227 sztuk trzody chlewnej, z czego 193 sztuk w dzielnicach V i VI, a wreszcie prawie wszystkie owce (5) wykazał spis w starem mieście, bo w dzielnicach IV i VI. W porównaniu z ubiegłemi latami, a zwłaszcza z rokiem 1910 stwierdzić należy w Krakowie słaby przyrost liczby koni (z 2.116 na 2.137), znacznie silniejszy wzrost liczby bydła rogatego (z 1.365 na 1.836) i trzody chlewnej (z 1.386 na 1.932), a ubytek i tak w nieznacznej liczbie u nas chowanych owiec (z 13 na 6).

ZACZADZENIA. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w dwóch wypadkach zaczadzenia rodzin tlenem węgla. W pierwszym wypadku uległi zaczadzeniu Ignacy i Zofja Piątkowie, robotnicy, zamieszkali w Prokocimiu. W drugim wypadku zawezwano pogotowie na ul. Siemiradzkiego pod l. 25, gdzie zaczadziła się p. Godulowa i dwoje jej małoletnich dzieci, 7-letni Władysław i 2-letnia Krystyna. W obu wypadkach zaczadzonych przywrócono do przytomności.

NAPAD NA UL. MOSTOWEJ. Wincenty Rokosz, ślusarz, przechodząc ul. Mostową zaczepiony został przez osobników znanych mu z widzenia. Są to N. Leśniak i Jan Góralik. Góralik ugodził go nożem w kark, wołając „dziś będziemy pili za twoje pieniądze". Równocześnie Leśniak wyrwał Rokoszowi z kieszeni portfel z kwotą 102 zł. Co się dalej stało, Rokosz podać nie może, gdyż stracił przytomność, a po odzyskaniu jej udał się sam na pogotowie ratunkowe, celem zaopatrzenia rany. Obu wymienionych napastników aresztowano.

OKRADŁA I ZBIEGŁA. Marja Gawlowa, kucharka Stefanji Rosiówny przy pl. Szczepańskim 7, która obecnie jest na kuracji w szpitalu, otrzymawszy od swej chlebodawczyni pieniądze w kwocie 60 zł. na zakupno artykułów spożywczych sprzeniewierzyła otrzymaną kwotę i zbiegła. Nadto zabrała na szkodę Rosiówny płaszcz damski i parę bucików damskich oraz teczkę skórzaną.

KOPIEC CHRZANU. Stanisław Kawalec, rolnik zam. przy ul. Mazowieckiej 46, zgłosił w policji, że skradziono mu z kopca 150 kg. chrzanu, wartości 150 zł.

—ooo—

„O KOBIECIE I DUSZY KOBIECEJ". Na powyższy, interesujący temat wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego, odbędzie się w sobotę 7 bm. o godzinie 7 wieczorem w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł. A—B, 39).

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, na którem prof. Z. Klemensiewicz omówi „Prawidła poprawnej wymowy polskiej", odbędzie się w sali seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20) w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem.

„ZABYTKI EWANGELICKIE, ŚWIADCZĄCE O ROLI REFORMACJI W KULTURZE POLSKIEJ", na ten temat wygłosi z ramienia Związku ewangelików-Polaków w Krakowie wykład z przeźroczami p. dyrektor Muzeum Wacław Gizbert-Studnicki z Wilna, w sobotę 7 stycznia o godzinie 6'30 wieczorem w szkole ewangelickiej na I-szem piętrze, przy ul. Grodzkiej 60. Wstęp wolny.

W SPRAWIE NOWYCH AKCYJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych donosi, że nowe akcje na rok 1928 są do nabycia w kancelarji Towarzystwa i upoważniają do wstępu na wszystkie wystawy bez dopłaty, oraz do otrzymania premji i losowania. Właściciele akcyj, zakupionych na rok 1927—1928 nie potrzebują odnawiać tych akcyj, muszą jednak zgłosić się po kupony, które bezpłatnie wydawać się będzie do 10 stycznia. Bez tych kuponów akcje nie będą ważne. — W tym roku szczególnie opłaca się nabycie akcyj, gdyż poza prawem wstępu na wszystkie wystawy, akcjonarjusze otrzymają piękne wartościowe premje, a na rozlosowanie przeznaczono szereg pięknych, oryginalnych dzieł sztuki pierwszorzędnych artystów. Akcje te sprzedawać się będzie tylko do końca stycznia, gdyż Dyrekcja zawczasu musi wiedzieć, jaką ilość premij ma przygotować. Akcjonarjusze z prowincji winni poza należytością 20 złotych dołączać 50 groszy na przesyłkę pocztową. Jak wiadomo, wystawy w Pałacu Sztuki obecnie zmieniają się co trzy tygodnie, więc i z tego już względu opłaci się nabycie akcji, tem więcej, że poziom wszystkich wystaw jest wysoki i wielka różnolitość. Kulturalna publiczność ma więc pierwszorzędną atrakcję, a jak umie z tego korzystać, dowodem tego tłumy, które zalegają salony odnowionego Pałacu Sztuki. Na nowo jest zwyczajem, że zwłaszcza w niedzielę i święta Pałac ten jest miejscem spotkań elity krakowskiego towarzystwa, która spędza tam kilka godzin na dyskusjach i podziwianiu dzieł sztuki, znachodzących coraz liczniejszych nabywców.

EGZAMIN Z OBSŁUGI KOTŁÓW parowych uczestników kursu Muzeum odbędzie się 8 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9, II piętro.

KURS GALANTERJI SKÓRNICZEJ rozpoczyna się w Muzeum Przemysłowem 15 stycznia. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie od godziny 8 rano do 2 popołudniu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek, poraz 35 „Turandot", popołudniu „Panna i luete". W sobotniem wznowieniu „Cyrana de Bergerac" rolę tytułową wykona dyr. Nowakowski z p. Halaśińską jako Roksaną. W zmienionej obsadzie grają po raz pierwszy p. Klimaszewski rolę Chrystjana, pp. Krasnowiecki i Kierczyński kadetów, Strzelecki i inni: zresztą obsada premjerowa. „Cyrano" powtórzony będzie w niedzielę wieczorem.

OPERETKA „NOWOŚCI". — Dziś premjera operetki „Lotnik Zwycięzca" z udziałem najlepszych sił Cz. Celińskiej i Tadeusza Wołowskiego. Efektowne balety i ewolucje układu Wł. Morawskiego, dyryguje W. Yrley-Jurglewicz. „Lotnik Zwycięzca" powtórzony będzie jutro w sobotę, w poniedziałek, wtorek i środę. W niedzielę wieczorem i we czwartek wznowienie wodewilu K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia", cieszącej się z sympatją publiczności. Dziś w piątek popołudniu po cenach najniższych operetka Waltera Kollo „Tylko ty!". W niedzielę popołudniu po cenach najniższych po raz ostatni rewia sylwestrowa „Coś dla dam!" z występem Cz. Celińskiej i Tadeusza Wołowskiego.

„JAŚ I MAŁGOSIA" W STARYM TEATRZE. Dziś w piątek o godzinie 4'30 popołudniu daną będzie dla dzieci i młodzieży fantastyczna opera w trzech obrazach „Jaś i Małgosia", w której pod kier. muz. dyr. Wallek-Walewskiego wystąpią znani artyści: Bonicka, Bogdanowiczówna, Jastrzębska, Jaworzyńska, Mianowska, Zbigniewiczówna i Mazurek. Pozostałe bilety w cenie od 1—4 złotych do nabycia od godziny 9'30—1 w południe i od 3 popołudniu w kasie Starego Teatru.

KAROL KLEIN, pianista, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w piątek 6 bm. o godzinie 3'30 popołudniu „Betleem ludowe" ks. Łabaja, zaś o godzinie 7'30 „Kleparskie Muchy" Majeranowskiego. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Betleem ludowe", a wieczorem o godzinie 7'30 wieczorem „Krowoderskie zuchy" Turskiego.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY. Punktem zwrotnym w szablonie zabaw tegorocznego karnawału będzie reduta prasy. — W Syndykacie dziennikarzy krakowskich wre już gorączkowa praca, by z tej tradycyjnej reduty zrobić coś nowego, podnieść ją do wyżyn wytwornego balu i zapewnić publiczności szereg miłych i niespodzianych dotąd atrakcyj. Starania komitetu idą w tym kierunku, by uniknąć zbytniego natłoku publiczności. Dlatego komitet stanowczo przestrzegać będzie ograniczenia w sprzedaży biletów. Kto nie chce doznać zawodu, powinien już czynić starania o zdobycie karty wstępu.

BAL KOSTJUMOWY W PAŁACU SZTUKI. Niewątpliwie najciekawszym i najbardziej eleganckim balem w sezonie, na który dawno już wszyscy czekają, będzie kostjumowa zabawa w ślicznych salonach Pałacu Sztuki, która odbędzie się w pierwszych dniach lutego. Już niebawem będziemy mogli podać bliższe szczegóły tej przepysznej imprezy, która odtąd stanie się tradycyjnym „zwożdziem" sezonu wykwintnego świata krakowskiego. Obecnie czynią się przygotowania do tego balu i projektuje się szereg niespodzianek. Między innemi na premje przeznaczono szereg dzieł sztuki wysokiej wartości. Naturalnie, że na bal ten obowiązywać będą ścisłe przestrzegane zaproszenia imienne. Warto więc już dziś pomyśleć o przygotowaniach na tę zabawę, na którą wybiera się i okoliczne ziemiaństwo.

BALE MALARZY. Związek artystów plastyków urządza w sobotę bal dla swych członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 10 wieczór. Stroje wieczorowe. Pożądane kostjumy. Rakieta na księżyc wypuszczona na ostatnim balu wyleciała w zaświaty i nie wróciła, wobec czego nowej rakiety nie wyszle się. Następny bal odbędzie się 14 bm. pod nazwą „Bal farb" i wszyscy uczestnicy będą poprzebierani za przybory malarskie i farby.

—ooo—

Z Polski

TAJEMNICZA ŚMIERĆ ARESZTOWANEGO W JAWORZNIE. Dnia 27 grudnia został aresztowany przez policję w Jaworznie zredukowany robotnik Józef Krasicki, lat 21, pod zarzutem, że ukradł konia. Po przesłuchaniu Krasicki został osadzony w areszcie gminnym w Jaworznie. **Jak wypadło to przesłuchanie trudno wiedzieć, gdyż dnia 28 grudnia Krasicki — jak twierdzi policja — powiesił się (!?).** Rodzina Krasickiego poszła na pogrzeb i zobaczyła, że nieboszczyk, rzekomy samobójca, był na plecach i piersiach bardzo czarny i ciało miał stłuczone!

Wśród ludności Jaworzna wywołał opisany przez nas fakt zrozumiałe zainteresowanie, znając bowiem stwierdzone wielokrotnie na rozprawach sądowych nadużycia dokonywane przez policjantów na aresztowanych, trudno się oprzeć straszliwym podejrzeniom. **Żądamy w tej sprawie surowego śledztwa ze strony wyższych władz policyjnych i województwa krakowskiego.** **P. P.**

„OPIEKUNOWIE" BIEDNYCH W POWIECIE CHRZANOWSKIM. Przed niewielu dniami pisaliśmy w naszem piśmie o bezwstydnem okradaniu biednych ludzi w powiecie chrzanowskim. — Dziś donosimy dalej o karygodnych dalszych sprawkach, a mianowicie, w Libiążu mieszka biedna wdowa, Julja Gutowa z dziećmi małoletniemi. Wdowa nie pobiera żadnej prowizji, ponieważ małżeństwo zawarte było już po sprowizjonowaniu Guta z kopalni. Gutowa jak mogła zarabiała na utrzymanie siebie i dzieci.

W Libiążu jest dwóch „uniwersalnych" opiekunów ze szkoły p. Domagalskiego z Chrzanowa: Wojciechowski i Kwiatkowski. Wojciechowski poszedł do Gutowej i zaproponował jej swoją poradę i pomoc w ten sposób: Gutowa ma kawałeczek pola i chałupinę, a ponieważ w lecie zlitował się nad biedną wdową piorun i spalił jej tę chałupinę, więc Wojciechowski zaproponował jako, że ma czas, bo jest na bezrobociu i że będzie w jej polu łamał kamienie i za łamanie sprzeda sobie jedną „siągę" dla siebie, a dla Gutowej — drugą. Gutowa się na tą propozycję zgodziła, lecz Wojciechowski kamieni nie łamał. 4 „siągi" po 15 złotych p. Rytowi sprzedał, a biednej wdowie nic nie dał. Wojciechowski był przyjęty na kopalnię, lecz pracy odmówił. Jest bezdzietny, zasiłek w bezrobociu pobiera i włóczy się z Kwiatkowskim po Chrzanowie i nagania bezrobotnych do Domagalskiego. Czyż to nie jest wykpigroszostwo tolerowane przez bezrobotnych i przez władze?

P. S.

SAMOBÓJSTWO ZAWIADOWCY LOTNISKA WE LWOWIE. 37-letni Zygmunt Legeżyński, bratanek byłego fizyka miejskiego, były oficer-lotnik, przed kilku miesiącami został mianowany zawiadowcą cywilnego portu lotniczego na błoniach Janowskich. Wczoraj po północy wrócił on do mieszkania swego przy ul. Zimorowicza 16, gdzie pożegnał się ze śpiącemi dziećmi, poczem zeszedł na parter do mieszkania swej matki. Obudziwszy ją ze snu, począł płakać i błagać czule, prosząc o zaopiekowanie się jego dziećmi, gdyż żyć przestaje. W chwili, gdy przerażona matka chciała wstać z łóżka, desperat strzelił do siebie z browninga. — Kula przebiła jamę ustną i mózg, powodując zgon na miejscu. Denat nie pozostawił żadnych listów wyświetlających powód samobójstwa. Zdaje się, że rozstrój nerwowy był powodem desperackiego jego kroku. Zmarły był wdowcem i osierocił dwoje nieletnich dzieci. Cieszył się on sympatją wśród kolegów i licznych przyjaciół.

SPADEK DROŻYZNY W KATOWICACH. Komisja parytetowa dla ustalenia wskaźnika drożyźnianego ustaliła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej spadły w ciągu grudnia 1927 roku — o 1.31 procent.

WYROK W PROCESIE KESSLERA. We środę popołudniu sąd w Królewskiej Hucie ogłosił wyrok w sprawie kradzieży półtora miljona złotych na tamtejszej poczcie. Karol Kessler otrzymał 5 lat, Jadwiga Cieślikowa 1 rok, Jan Włosz 1 rok, Kinertowie po pół roku, Kesslerowa (matka Karola) 2 tygodnie, Borszczówna (narzeczona Kesslera) 2 tygodnie, Reinhold Peschel 3 lata, Jadwiga Peschlowa pół roku, Saebisch został uwolniony. Zasądzeni zastrzegli sobie czas do namysłu. Fiskus pocztowy stracił tylko 50 tysięcy złotych, gdyż reszta pieniędzy została odnaleziona.

30 MAŁP SPALIŁO SIĘ W WARSZAWIE. We środę na terenie budowy gmachu Muzeum Narodowego w Alejach Jerozolimskich w Warszawie wybuchł pożar w drewnianym domku, mieszczącym zwierzęta nie przewiezione dotąd do ogrodu zoologicznego na Pragę. Spłonęło żywcem lub udusiło się w dymie 30 małp, przywiezionych niedawno z Afryki, wśród nich 12 bardzo kosztownych. Pożar powstał prawdopodobnie od żelaznego piecyka, od którego zajęła się słoma, służąca małpom za podściółkę.

—ooo—

Z zagranicy

WYKŁADY LITERATURY POLSKIEJ W AMERYCE. Profesor Eric Kelly z uniwersytetu w Hanoverze w Stanach Zjednoczonych, który studjował w latach 1925—26 na uniwersytecie Jagiellońskim, korzystając ze stypendjum fundacji kościuszkowskiej, po powrocie do ojczyzny w roku ubiegłym zorganizował na uniwersytecie amerykańskim wykłady literatury polskiej. Wykłady te cieszyły się wielką popularnością. Specjalny wykład o Sienkiewiczu wygłosił prof. Rose, który powrócił niedawno z Polski. Jak wielkie zainteresowanie wzbudził wykład wśród młodzieży amerykańskiej, dowodzi fakt, że nazajutrz po wykładzie w składzie książek nie pozostał ani jeden tom Sienkiewicza, gdyż wszystkie zostały rozchwytane.

OFIARY KATASTROFY „S 4". Amerykański departament marynarki komunikuje, że w miejscu zatonięcia łodzi podwodnej „S 4" nurkowie odszukali ciała trzech członków załogi. Zostały one znalezione w kabinie maszyn zatopionej łodzi.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek popoł.: „Panna Flute" (ceny popołudniowe) wieczorem „Turandot".
Sobota: „Cyrano de Bergerac".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (ceny popołudniowe); wieczór: „Cyrano de Bergerac".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Piątek popoł.: „Tylko ty"; wieczór: „Lotnik zwycięzca" (premjera).
Sobota: „Lotnik zwycięzca".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek: Michał Asanka-Japoll: „Życie artysty w świetle żywych kinkietów" (o Stanisławie Przybyszewskim).
Sobota: Jan Pietrzycki: „O kobiecie i duszy kobiecej".
Niedziela: Helena Potulicka (Warszawa): „Krishnamurti i jego nauka".
Poniedziałek: Dr. Emil Schinagel: „Kurs psychologji indywidualnej" według Dra Adlera.
Wtorek: prof. Uniw. Dr. Jerzy Smoleński. „Pokój światowy a nafta".
Środa: prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: „Praktyka i teorja radja".
Czwartek: doc. Uniw. Dr. Helena Willman-Grabowska: „System Yoga".

KINOTEATRY

Bagatela: „Czarny Pirat" (Douglas Fairbanks).
Corso: „Postrach Singapuru".
Nowości: „Czarny Pirat".
Promień „On, Ona i Hamlet" (komedja z Patem i Patachonem).
Sztuka: „Casanowa".
Uciecha i Wanda: „Mogiła nieznanego żołnierza" według powieści A. Struga).
Warszawa: „Najsprytniejszy złodziej świata".

RADJO

Piątek 6 stycznia

Kraków (566 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. — 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 16.40: Odczyt p. t. „Z podróży po Azji Mniejszej" — wygłosi dr. T. Kowalski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.05: Rozmaitości. 17.20: Transmisja z Warszawy. 18.30: PAT 18.50: Odczyt p. t. „Artur Grottger" (w 60 rocznicę) — wygłosi dr. Helena d'Abancourt. 19.35: „Przegląd radjowy" — wygłosi dr. Wilkosz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 22.30: PAT.

Katowice (422 m.). 10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 16.20: Komunikaty gospodarcze. — 16.40: Wykład języka polskiego. 17.05: Komunikaty. 17.20: Wykład historji polskiej. 17.45: Koncert popularny. — 18.55: Komunikaty tatrzańskie i sportowe. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Odczyt p. t. „Krajobraz niziny nadwiślańskiej" — wygłosi dr. Regorowicz. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00: PAT.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, nadprogram. 12.10: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyt p. t. „Widowiska kolędowe na wsi" — wygłosi p. Jędrzej Cierniak. 14.20: Odczyty rolnicze. 15.00: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Przerwa. 16.40: Odczyt p. t. „Walka sportowa i walka klas" — wygłosi p. W. Junosza-Dąbrowski. 17.05: Rozmaitości. 17.20: Koncert orkiestry dętej. 18.30: PAT. 18.45: Przegląd wydawnictw perjodycznych, — omówi prof. Henryk Mościcki. 19.10: Przerwa. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: PAT.

Sobota 7 stycznia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikat gospodarczy. 17.20: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. Z. Mysłakowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego „Szkoła w świetle zwidzeń sennych młodzieży". 17.45: Słuchowisko dla młodzieży „Kolęda polska" — przez p. M. Mosoczowa, w wykonaniu artystek i artystów teatru miejskiego. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Atlantic" w Katowicach. 23.30: PAT.

Katowice (422 m.). 16.20: Komunikaty gospodarcze. 16.40: Wykład języka polskiego. 17.05: Komunikaty. — 17.20: Wykład historji polskiej. 17.45: Transmisja z Krakowa. 18.55: Komunikaty. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. t. „Muzeum śląskie w Katowicach" — wygłosi dr. T. Dobrowolski. 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT. — 22.30: Koncert z kawiarni „Atlantic".

Warszawa (1111 m.). 11.40: PAT. 12.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.20: Koncert gramofonowy. 14.40: PAT. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt p. t. „Przygotowanie nauczyciela" — wygłosi dyr. Paweł Sosnowski. 16.25: Nadprogram i komunikaty. 16.40: Odczyt p. t. „Działalność samorządu na polu administracji sanitarnej" — wygłosi prof. Tadeusz Hilarowicz. 17.05: PAT. 17.20: „Radjokronika" — wygłosi dr. M. Stępowski. 17.45: Program dla dzieci: Transmisja z Krakowa. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. t. „Portrety literackie: Ignacy Dąbrowski" — wygłosi red. Zdzisław Dębicki. 20.00: Lekcja angielskiego. 20.30: Operetka J. Gilberta: „Cnotliwa Zuzanna". 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT.

Przegląd gospodarczy

NOWE PRZEPISY O WYPIEKANIU CHLEBA

W Nr. 1 „Dziennika Ustaw" z dnia 4 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 grudnia 1927 r., wydane w porozumieniu z ministrami skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa o uregulowaniu wypieku chleba pszenno - żytniego. W myśl rozporządzenia, które wchodzi w życie **z dniem 18 bm.**, zakazany jest wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego z ciasta innego, jak tylko z ciasta, zawierającego 25 części mąki pszennej 50% przemiału oraz 75 części mąki żytniej, pochodzącej z 65% przemiału. Zakazany jest dalej wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego w bochenkach innych, aniżeli o wadze pełnych kilogramów, to znaczy waga bochenków tego chleba powinna wynosić jeden kilogram, 2 klg. itd. Przekroczenie przepisów rozporządzenia karane jest w myśl przepisów rozporządzenia prezydenta z dnia 31 8. 1926 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Z TARGU CZWARTKOWEGO W KRAKOWIE

Na wczorajszym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 groszy, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5—5'60 zł., masło deser. 1 kg. 6'40—7'40 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 17'20—17'50 zł., jaja sztuka 29—30 gr., kury szt. 5—8 zł., kaczki żywe szt. 5—7 zł., kaczki bite szt. 4—6 zł., gęsi żywe szt. 10—15 zł., gęsi bite szt. 7—12 zł., indyki szt. 14—22 zł., kwiczoły para 0'80—1 zł., zające w skórze szt. 9—10 zł., zające bez skóry sztuka 6—7'50 zł., jabłka stołowe 1 kg. 0'70—1'40 zł., cytryna szt. 12—15 gr., orzechy 1 kg. 3—3'40 zł., ziemniaki 1 kg. 14—15 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 25—30 gr., cebula 1 kg. 50—60 gr., czosnek 1 kg. 1'60—2 zł., kapusta biała kopa 8—12 zł., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., kalafiory szt. 2—3'50 zł., szpinak 1 kg. 3—3'20 zł., selery 1 kg. 35—40 gr., włoszczyzna 1 kg. 35—40 gr., chrzan 1 kg. 1'60—1'80 zł.

EKSPORT DO DANJI

Przedsiębiorstwa polskie wysyłające komiwojażerów do Danji przejrzeć mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie egzemplarz obowiązujących obecnie przepisów dotyczących komiwojażerów państw obcych, przybywających do Danji.

Lista książąt i kapitalistów

Kogo wysuwają sanacyjni konserwatyści?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 stycznia.

Jak donosi dzisiejszy „Robotnik", organizacje zachowawcze i monarchistyczne wysuwają następujące kandydatury na liście państwowej: książę Zdzisław Lubomirski, książę Eustachy Sapieha, książę Janusz Radziwiłł, profesor A. Krzyżanowski, redaktor monarchistycznego „Słowa" Mackiewicz, profesor Wł. Zawadzki, były senator endecki i jedna z powag tego stronnictwa Jan Stecki, były minister Targowski, oraz wielcy kapitaliści łódzcy Grolman, Poznański i Solański.

Popołudniowa prasa warszawska omawiając sytuację przedwyborczą w Łodzi donosi ponadto, że były poseł Waszkiewicz (NPR lewica), który wahał się co do wspólnej kandydatury na liście mieszanej sanacyjno-kapitalistycznej, zgodził się kandydować z okręgu łódzkiego **wspólnie z p. Grohmanem.**

TELEGRAMY

—o—

Chadecja pójdzie z Witosem

Warszawa, 5 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego chadecji. **Na porządku dziennym** sprawa bloku wyborczego z „Piastem". Jak się Wasz korespondent dowiaduje, utworzenie bloku **nie ulega prawie żadnej wątpliwości**, chociaż decydujące uchwały w tej sprawie jeszcze nie zapadły.

Walka o list biskupów nie ustaje

ENDECY KOLPORTUJĄ LIST BISKUPI WSPÓLNIE ZE SWEMI ODEZWAMI

Warszawa, 5 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Jak donieśliśmy parę dni temu, **związek ludowo-narodowy kolportuje list pasterski wspólnie ze** swemi odezwami w osobnej ulotce. Ulotki wzywają do solidarności ze związkiem ludowo-narodowym i **do głosowania na listę endecką.**

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 5 grudnia (PAT). Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę grudnia w pozycji kruszce (519'8 milj. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia (687'5 milj. zł.) wykazuje wzrost o 25'5 do łącznej sumy 1.207'4 milj. zł. Waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 26 milj. (207). Portfel wekslowy powiększył się o 18'7 (455'9). Pożyczki zabezpieczone zastawami wzrosły o 3'5 (40'8). Natychmiast płatne zobowiązania (659'7) i obieg biletów bankowych (1.003 milj. zł.) wzrosły łącznie o 41'3 do sumy 1.622'8 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Dozór nad jakością towarów

Warszawa, 5 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje **projekt rozporządzenia w sprawie dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.**

Rozporządzenie przewiduje, że miasta, liczące ponad 50 tysięcy ludności, będą musiały utrzymywać **własne instytuty badania żywności**. Gminy **ponad 10 tysięcy ludności będą musiały utrzymywać personal wyszkolony fachowo do dozoru nad żywnością** i przedmiotami użytku.

Prace instytutów i pracowni kontrolnych będą podlegały władzom administracyjnym.

Przeciw szerzeniu nienawiści między narodami

CZY POMOŻE TUTAJ ZMIANA TYTUŁU SZTUKI TEATRALNEJ?

Warszawa, 5 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). **Teatr letni w Warszawie zapowiedział na dziś premjerę sztuki dla młodzieży p. Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Orlęta".** Sztuka jest osnuta na tle walk lwowskich z roku 1918.

Wczoraj komisarjat rządu polecił usunąć nazwę (?) sztuki, wobec czego sztuka ukaże się p. t. „Serce matki". Jak się Wasz korespondent dowiaduje, zarządzenie komisarjatu rządu stoi w związku z listem otwartym, który **ukazał się w dzienniku „Unja"** i zarzucił sztuce p. Zbierzchowskiego, **że może ona wywołać wrażenie jątrzenia przeciwko Ukraińcom.**

—ooo—

PODWYŻKA DLA GÓRNIKÓW KOPALŃ RUDY ŻELAZNEJ

Warszawa, 5 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dnia 3 bm. odbyło się w ministerstwie pracy posiedzenie delegatów związku górników oraz reprezentantów Rady zjazdu przemysłowców górniczych. Chodziło o podwyżkę płac w kopalniach rudy żelaznej w Zagłębiu Częstochowskiem. — **W wyniku konferencji ustalono podwyżkę dla robotników dniówkowych w wysokości 6%, dla robotników akordowych w wysokości 3%.**

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PRZYJEDZIE DO ZAKOPANEGO

Warszawa, 5 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie w dniach najbliższych wraz z żoną do Zakopanego, gdzie przepędzi pewien czas. Pobyt w Zakopanem zalecili p. Mościckiej lekarze. P. Prezydentostwo zamieszkają w okolicach Jaszczurówki.

OGŁOSZENIE ZMIAN W DEKRECIE PRASOWYM

Warszawa, 5 stycznia (PAT). W Nr. 1 „Dziennika Ustaw" z dnia 4 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowem z uwzględnieniem zmian wprowadzonych doń rozporządzeniem prezydenta z dnia 28 grudnia 1927 roku. — W tym samym numerze „Dziennika Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku, zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewagach z uwzględnieniem zmian, wynikających z rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28 grudnia 1927 roku.

RADA SPOŻYWCÓW

Warszawa, 5 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dnia 14 stycznia odbędzie się posiedzenie rady spożywców. Na porządku dziennym sprawa racjonalizacji piekarń oraz wybory do komisji głównej Rady.

WARUNKI PRACY W ROLNICTWIE NA ŚLĄSKU

Warszawa, 5 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Minister pracy podpisał rozporządzenie w sprawie nadania mocy taryfie dla robotników rolnych na rok 1927/28 **dla wszystkich gospodarstw rolnych w górnośląskiej części województwa śląskiego.**

WALDEMARAS WPUSZCZA KORESPONDENTA POLSKIEJ AGENCJI TELEGRAFICZNEJ

Kowno, 5 stycznia (PAT). Wbrew dotychczasowemu stanowisku swemu rząd litewski ostatecznie udzielił swej zgody na przejazd korespondenta PATa przez granicę polsko-litewską wprost do Kowna. Korespondent PATa p. Oryng przybył do Kowna dnia 4 stycznia wieczór.

KARABINY MASZYNOWE NIE DLA POLSKI

Wiedeń, 5 stycznia (PAT). Dzienniki wiedeńskie ogłaszają urzędowe zaprzeczenia z autorytatywnej strony polskiej stwierdzające, że przesyłka broni zatrzymanej w St. Gothard nie była przeznaczona dla Polski. „Neue Freie Presse" zamieszcza następujące informacje „Prager Tageblattu" pochodzące ze źródeł węgierskich. Stan faktyczny konfiskaty przesyłki przedstawiony jest zgodnie tak przez komunikaty austrjackie, jak i przez węgierskie. Sprzeczność istnieje tylko w podawaniu adresu przesyłki. Według doniesień austrjackich — adresowana była przesyłka do miejscowości Nowe Mesto (Satoralja Ujechyli) w Słowacji, podczas gdy doniesienia węgierskie wymieniają Warszawę. Doniesienia węgierskie twierdzą, że w dokumencie transportowym figurowała Warszawa, jako stacja końcowa, podczas gdy Nove Mesto oznaczone było tylko jako stacja przejściowa. — Władze węgierskie postąpią w ten sposób, że wezwą adresata przesyłki, aby się zgłosił w odpowiednim terminie. Jeżeli się nie zgłosi, wówczas przesyłka będzie skonfiskowana i zniszczona. Pozostałe żelaziwo będzie oddane na licytację.

PRZESILENIE NA ŁOTWIE

Ryga, 5 stycznia (PAT) Deputowany socjalista minimalista Holzmanis zrzekł się wczoraj wieczór misji tworzenia nowego rządu. Obecnie kolej przychodzi na centrum demokratyczne.

WYBUCH W DOMU W BERLINIE

Berlin, 5 grudnia (PAT). Dziś o godz. 1 w nocy z niewiadomych dotychczas przyczyn nastąpił **wybuch w domu przy ul. Landbergalle we wschodniej dzielnicy miasta.** Część domu uległa zupełnie zburzeniu. Na miejsce wypadku przybyły oddziały straży ogniowej. Z pod gruzów wydobyto **kilkanaście osób zabitych i rannych.**

TAJEMNICZA KRADZIEŻ W BERLINIE

Berlin, 5 grudnia (PAT). W tutejszem biurze zjednoczonych stalowni düsseldorfskich skradziono wczoraj przedstawicielowi jednego z wielkich banków angielskich teke z papierami i dokumentami, **dotyczącemi pożyczek już udzielonych, lub w sprawie udzielenia których toczą się dopiero rokowania.**

NA GRANICY ROSYJSKO - RUMUŃSKIEJ

Bukareszt, 5 stycznia (PAT). Bandy sowieckie wtargnęły na terytorjum rumuńskie i obsadziły miejscowości graniczne Gravice i Putinea, przyczem obrabowały mieszkańców. Po potyczce ogniowej z żandarmerją rumuńską, bandy cofnęły się z powrotem na terytorjum rosyjskie. Wobec powtarzających się często napadów band nad granicą rosyjsko-rumuńską, będą ze strony Rumunji poczynione kroki dyplomatyczne.

Amerykański imperjalizm

W NICARAGUI

Nowy Jork, 5 stycznia (PAT). Otrzymano z Waszyngtonu rozkaz wysłania do Nicaragui trzech kompanji piechoty, oddziału karabinów maszynowych i oddziału miotaczy bomb, ogółem 500 ludzi. Oddziały te wysłane będą na transportowcu „Argonne" przed 9 bm.

W CHINACH

Nowy Jork, 5 stycznia (PAT). W dniu 3 b. m. odpłynął stąd do Szangaju i Tien-Tsinu na transportowcu „Henderson" oddział złożony z 400 marynarzy.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE GŁÓWNEGO KOMITETU WYBORCZEGO PPS KRAKÓW—MIASTO, odbędzie się **w niedzielę 8 stycznia o godzinie 11 przedpołudniem** w lokalu OKR przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, na które zaprasza się tow.: Dra Marka, Englischa, Dr. Kunickiego, Ziffera, Dr. Guntnera, Dr. Müllera, Dr. Kropatscha, Towpasza, Dr. Pelzlinga, Dr. Ringelheima, Ścibora, Jaroszewskiego Bolesława, Łapińskiego K., Kubanka, Jaworskiego Jana, Kartona, Nowakowskiego, Kowalczyka M., dyr. Schiffa, Rendla, Haeckera, Kluczkę, Iżowskiego, Gwoździa, Wasserbergerowa, Rutkiewiczowa, Chudzika, Mucka, Kornickiego, Oplustila, Kühnera, Dyplaka, Trębacza, Kolkiewicza, Abrahamera Ad., Jure Wł., Przybysia, Murzyna, Czerneckiego, Oremusa, Moszczaka, Kordysa, Borowicza, Packana, Polewkę, Zająca Stanisława, Grochala, Górkę Tad.

Za komitet wyborczy PPS Kraków—miasto:

Dr. Bobrowski **Dr. Rosenzweig.**

WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 9 stycznia o godzinie 7 wieczorem w swoim lokalu, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZAPOWIEDZIANE NA DZISIAJ (TRZECH KRÓLI) POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO TUR NIE ODBĘDZIE SIĘ. Termin posiedzenia zostanie oznaczony w dniach najbliższych. **Prezydjum.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ORGANIZACJI DOZORCÓW DOMOWYCH w sprawach wyborczych odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu OKR, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW I DOZORCZYŃ DOMÓW W KRAKOWIE odbędzie się w piątek dnia 6 stycznia o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGRMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się w piątek 6 stycznia o godzinie 4 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ORGANIZACJI METALOWCÓW odbędzie się we wtorek 10 stycznia o godz. 7 wieczór w lokalu OKR.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! — Zgromadzenie odbędzie się w piątek 6 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich malarzy konieczna. **Zarząd.**

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO DRZEWNYCH odbędzie się w piątek 6 stycznia o godzinie 10 przed południem. O punktualne przybycie uprasza **Prezydjum.**

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! We wtorek 10 bm. o godzinie 7 wieczór przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się zgromadzenie krawców. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o liczne przybycie. **Zarząd.**

LUDWIK GROSS

Kto się wcześniej starzeje: kobieta czy mężczyzna?

W naturze tak już jest od wieków urządzone, że organizm żyje, spełnia swą funkcję i ginie, ustępując miejsca następnej jednostce. Słonie, niektóre ptaki, żółwie, niektóre ryby, żyją znacznie dłużej niż człowiek (żółwie na przykład dwieście lat i więcej) — ale cała ogromna reszta jestestw żyjących ma żywot znacznie krótszy od człowieka.

Marzenie o wiecznej młodości jest napewno tak stare, jak starą jest ludzkość. Jak dawno sięgniemy pamięcią w zamierzchłe epoki kultury ludzkiej, zawsze w starych kronikach znajdziemy wzmianki o cudownych sposobach przywrócenia starcom nowych młodych sił; przeróżni cudotwórcy i pokątni lekarze przechowywali tajemnicze zioła, lub też cudowne leki, najczęściej najobrzydliwsze odpadki różnych zwierząt i gadów, które sprzedawano naiwnym za drogie pieniądze. Później zaczęto upatrywać we krwi źródło nowych sił i młodości; to też „specjaliści“ od odmładzania suszyli krew jagnięcą i podawali do jedzenia starcom ufni w skuteczność tego środka; znaleźli się i tacy, którzy próbowali wprost otworzyć arterję żywemu zwierzęciu, równocześnie naciąć żyłę człowieka i tak żywą, ciepłą krew młodego zwierzęcia przelać wprost człowiekowi; ten jednak zabieg szereg osób przypłaciło natychmiast życiem; i w ten dopiero sposób kosztowne doświadczenie nauczyło ludzkość, że nie można bezkarnie przelewać krwi różnych stworzeń. Dlaczego.. tego nie umiano sobie wytłómaczyć, dziś dopiero nauka wie, że krew różnych gatunków różni się zasadniczo od siebie, że te różnice są dość wybitne nawet między osobnikami tego samego gatunku — i że tej odrębności indywidualnej składu krwi organizm bardzo ściśle przestrzega.

Tak więc kwestja starzenia się i odmładzania nie posuwała się naprzód. Dopiero w zeszłym stuleciu jeden z uczonych francuskich, czując się starym i zniedołężniałym, zastrzyknął sobie, tytułem próby, wyciąg z jądra zwierzęcego. Ku niemałemu zdumieniu przekonał się, przybyło mu nagle jak gdyby nowych sił żywotnych i energji; o odkryciu swem poinformował zaraz świat lekarski — został jednak przyjęty uśmieszkami i wzruszaniem ramion.

Dopiero badania Steinacha rzuciły nowe, na naukowych podstawach oparte światło na cały problem starzenia się i odmładzania, pozwalając kwestję tę badać w ściśle naukowy sposób.

Otóż, jak z badań tych wynika, zasadniczą rolę w procesie starzenia się organizmu odgrywa wewnętrzne wydzielanie. W ostatnich latach nauka przekonała się, że w organizmie naszym istnieje szereg gruczołów, które produkują specjalne substancje chemiczne oddawane wprost do krwi za pośrednictwem drobniutkich naczyń krwionośnych, które gęstą siatką gruczoły takie otaczają; substancje te, t. zw. hormony wpływają decydująco na przemianę materji całego organizmu. Już dawno gruczoły te znano i opisywano, nie zdawano sobie jednak sprawy z tego, jakie jest ich działanie fizjologiczne; dopiero fakt ,że przypadkowe czy celowe usunięcie poszczególnych takich gruczołów z organizmu sprowadza ciężkie zaburzenia chorobowe a nawet śmierć całego ustroju naprowadziło na myśl, że jednak są to jakieś bardzo ważne dla życia organy i zwróciło na nie uwagę badaczy; w następstwie zaś pozwoliło cały system tych gruczołów dokładnie poznać.

Otóż Steinach przekonał się, że i do tej kategorji gruczołów należą gruczoły płciowe; gruczoły te prócz morfologicznych produktów, jak jaja u kobiet względnie plemniki u mężczyzn, produkują specjalną substancję wewnętrzno - wydzielniczą, t. zw. hormon płciowy, który wpływa na kształtowanie się drugo i trzeciorzędnych cech płciowych — również i **na wytworzenie się specjalnej psychiki męskiej względnie swoistego toru myślowego kobiety** — substancje te również wpływają na cały system gruczołów dokrewnych, regulując w ten sposób przemianę materji. Wraz z zanikiem gruczołów płciowych, przestają one produkować swój hormon, co nie pozostaje bez wpływu na inne gruczoły dokrewne, a co za tem idzie **i na całą przemianę materji, zaczyna się proces starzenia się.**

Komórka ustroju w czasie swego życia doznaje różnych szkodliwości czy to z zewnątrz czy wreszcie sama z biegiem czasu się zużywa; i to więc do starzenia się walnie przyczynia; nie mniej jednak zaobserwowano bez kwestji na zwierzętach, że nawet komórki zużyte stare, u starych zwierząt, po doprowadzeniu tym zwierzętom nowych zapasów hormonu płciowego czy to przez wstrzyknięcie wyciągu z gruczołów płciowych, czy wreszcie przez wszczepienie całych gruczołów, zwierzęta te powoli wracały do sił, **komórki zaś wykazywały pod mikroskopem wybitne zmiany świadczące bezwątpienia, że w komórkach tych pod wpływem naszego zabiegu coś się dzieje; protoplazma i jądra przyjmowały powoli wygląd młodych w pełni sił komórek**; zwłaszcza obserwować to można było dość wyraźnie na **komórkach nerwowych**, tak ważnych dla naszego organizmu; te obserwacje **przeczą dobitnie wyznawanym jeszcze dotąd przez niektórych uczonych zasadom o nieodwracalności procesów starczych.**

Jak więc obserwacja wykazała, **starzenie się jest w ścisłym związku z zanikiem gruczołów płciowych i to w związku z ich działalnością wewnętrzno - wydzielniczą, a pośrednio całym systemem gruczołów dokrewnych.**

Otóż gruczoły płciowe mają swój okres życia. Rozwijają się one i uzyskują pełnię rozwoju w pewnym zależnym od płci ludzież rasy wieku, trwają na tym punkcie pewien okres, pewną ilość lat (różną u mężczyzn i u kobiet) aby następnie ulec zanikowi.

Jak odnośne badania wykazują, kobiety już po czterdziestym piątym roku życia przechodzą okres, w którym ich gruczoły płciowe przestają prawidłowo funkcjonować; po tym okresie, t. zw. klimakterycznym, zatracają się też charakterystyczne dla kobiet drugorzędne i trzeciorzędne cechy płciowe (podściółka tłuszczowa, uwłosienie, głos etc.), które przybierać nawet mogą do pewnego stopnia charakter męski. U mężczyzn natomiast ten okres inwolucji gruczołów płciowych następuje na pewno **później i to conajmniej o lat kilkanaście.** W związku zaś z inwolucją gruczołów płciowych następuje samo starzenie się organizmu, powolny zanik poszczególnych organów i sił życiowych ustroju, co zresztą dzisiaj Steinach zwalcza przez pobudzenie gruczołu płciowego do produkcji świeżych hormonów.

Tak więc z powyższego widać, **że jednak płeć piękna starzeje się wcześniej niż mężczyźni** — choć wogóle takie ujęcie sprawy wydaje się o tyle problematyczne, że nikt jeszcze ściśle nie podał kiedy kończy się rozwój organizmu a rozpoczyna jego starzenie. Ponoć, zdaniem embriologów, człowiek zaczyna się starzeć — jeszcze w łonie matki, nim na świat przyjść zdoła, wtedy bowiem następuje definitywne zróżniczkowanie komórek.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.